

**RACHUNEK SUMIENIA**  
**ze świętym Janem Pawłem II**

## Wprowadzenie

O pięciu warunkach dobrej spowiedzi dowiedzieliśmy się podczas przygotowań do pierwszego spotkania z Jezusem w Komunii świętej. Przyjęcie Chrystusa w Eucharystii poprzedzał sakrament pokuty i pojednania. By do niego przystąpić, czyniliśmy najpierw rachunek sumienia przy pomocy formuły zawartej w modlitewniku. Z biegiem czasu – za sprawą rutyny, która wkrada się w różne obszary naszego życia – mogliśmy przynajmniej w części porzucić taką rzetelność. Wymaga jej szacunek dla tajemnicy spotkania z Bogiem w sakramentalnym wydarzeniu, stąd bezzwłocznie trzeba do niej powrócić.

Klasyczny układ rachunku sumienia jest oparty na Dekalogu. I my będziemy w taki sposób konfrontować się z rzeczywistością dobra i zła. Odniesienia do Bożych przykazań dokonamy na trzech płaszczyznach relacji, jakie kształtują naszą egzystencję. Fundamentalną przestrzeń stanowi więź z Bogiem. To w Nim ma źródło nasze istnienie. Od dziękczynienia za doświadczenie tego daru i żalu wobec niewdzięczności – naszych grzechów – możemy skierować się ku refleksji na temat budowania wspólnoty z bliźnimi. Ponadto przyjrzymy się osobistej, roztropnej trosce o nas samych. Ostatnim punktem będzie krótka medytacja nad miłością do Ojczyzny. Ziemskie doświadczenie rodzinnej ziemi prowadzi ku wieczności: poprzedza, jak ufamy, przejście do Domu Ojca. Tym wyrażeniem określaliśmy moment śmierci świętego Jana Pawła II. Wśród niezliczonych obszarów jego pasterskiego zatroskania o człowieka istotnym było bez wątpienia zwrócenie uwagi na sumienie. Szerokim echem odbiła się homilia papieża wygłoszona podczas Mszy świętej w Skoczowie, 22 maja 1995 roku. Poruszona w niej została ta właśnie kwestia: „[...] Sumienie jest dla każdego człowieka sprawą o zasadniczym znaczeniu. Jest ono naszym wewnętrznym przewodnikiem i jest także sędzią naszych czynów. Jakże ważne jest więc, aby nasze sumienia były prawe, aby ich osądy oparte były na prawdzie, aby dobro nazywały dobrem, a zło – złem”.

Dziękując Bogu za dar dla całego Kościoła, jakim był, jest i będzie święty Jan Paweł II, wejźmy w głąb naszych sumień. Skorzystajmy w tym wewnętrznym egzaminie z pomocy, jaką stanowią papieskie refleksje z pielgrzymki do Polski w czerwcu 1991 roku. Kanwą przepowiadania był Dekalog. Wróćmy do tych słów. Nie tracąc nic ze swojej aktualności, dają one inspirację do wierności Chrystusowi na wzór tego, który głosił je bez lęku. To owoc jego całkowitej miłości względem Pana i drugiego człowieka – wobec wszystkich rodaków.

## Modlitwa do Ducha Świętego

Duchu Święty, Boże,

Ty jesteś tchnieniem prawdziwego życia i odnawiasz oblicze ziemi. Napelnij mnie Twoją mocą, gdy przystępuję do rachunku sumienia. Pomóż mi zrozumieć, jak wielkie są łaski, których doświadczam. Rozbudź we mnie pokorną wdzięczność za bezmiar Twoich darów. Skrusz moje serce i wyzwól je od pychy, by żaden grzech nie pozostał przemilczany. Niech mój żal i postanowienie poprawy będą mocne, a Twoja obecność sprawi, że już więcej nie zwrócę się ku temu, co jest marnością. Pragnę całkowicie otworzyć się na Ciebie i tak wytrwać w dobrym.

Bądź uwielbiony na wieki!

Amen.

## RACHUNEK SUMENIA

### BÓG

Z homilii świętego Jana Pawła II wygłoszonej podczas Mszy świętej w Koszalinie 1 czerwca 1991 roku:

„[...] Czasy, w których żyjemy, ludzkość współczesna, europejska cywilizacja i postęp, mają już za sobą owo szukanie Boga po omacku – które jednak było szukaniem i do Niego jakoś prowadziło. Wszyscy odziedziczyli skarb. W Chrystusie otrzymali więcej jeszcze niż Dekalog. Któż jednak bardziej niż Chrystus – ukrzyżowany i zmartwychwstały – potwierdza moc tamtego pierwszego słowa Dekalogu: «Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną»?

Tylko też w mocy tego pierwszego przykazania można myśleć o prawdziwym humanizmie. Tylko wówczas «szabat może być dla człowieka» i cała humanistyczna moralność sprawdza się i urzeczywistnia.

«Stworzenie [...] bez Stworzyciela zanika» – głosi Sobór (*Gaudium et spes*, 36). Bez Boga pozostają ruiny ludzkiej moralności. Każde prawdziwe dobro dla człowieka – a to jest sam rdzeń moralności – jest tylko wówczas możliwe, kiedy czuwa nad nim Ten Jeden, który «sam jest dobry» jak kiedyś powiedział Chrystus do młodzieńca (por. Mk 10,18)».

- Czy w moim życiu stawiam Boga na pierwszym miejscu? Jeśli nie, to jakie relacje – więzy międzyludzkie, ale i odniesienie do różnych przedmiotów czy spraw – stanowią barierę między mną a Panem?
- Kim jest dla mnie Jezus Chrystus? Czy sięgam po Pismo Święte? Czy wskazania, które niesie Ewangelia, są mi znane i przeze mnie realizowane? Jak traktuję nauczanie moralne Kościoła płynące z Dekalogu?
- Czy postrzegam siebie i bliźnich jako stworzonych przez Boga na Jego obraz i podobieństwo? Czy szanuję dzieło Stwórcy poprzez przykład godnego życia, ale i dawanie świadectwa o wyznawanej wierze?

---

**Z homilii świętego Jana Pawła II wygłoszonej podczas Mszy świętej w Rzeszowie 2 czerwca 1991 roku:**

„[...] Chrześcijanami nazywamy się my wszyscy, którzy jesteśmy ochrzczeni i wierzymy w Chrystusa Pana. Już w samej tej nazwie zawarte jest wzywanie Imienia Pańskiego. Drugie przykazanie Boże powiada: «Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno». Zatem jeśli jesteś chrześcijaninem, niech to nie będzie wzywanie Imienia Pańskiego nadaremno. Bądź chrześcijaninem naprawdę, nie tylko z nazwy, nie bądź chrześcijaninem byle jakim. «Nie każdy, który Mi mówi: „Panie, Panie!” [...], lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca».

Spójrzmy na drugie przykazanie Boże od strony jeszcze bardziej pozytywnej: «Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi – mówi do nas Chrystus Pan – aby widzieli wasze dobre czyny i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie» (Mt 5,16).

Oto mocny zrąb, na którym człowiek roztropny wznosi dom całego swego życia. O takim domu mówi Chrystus: «Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony» (Mt 7,25).

Jednakże «skała» – to nie tylko słowo Boże, nie tylko Dekalog czy Kazanie na górze, przykazania czy błogosławieństwa. «Skała» – to nade wszystko Chrystus sam”.

- Czy zwracam się do Boga w różnych sytuacjach mojego życia? Czy proszę o Jego błogosławieństwo dla moich wysiłków związanych z pracą, wykształceniem, życiem rodzinnym?
- Czy nie okazuję lekceważenia Bogu, Maryi i świętym przez mój język? Jak reaguję na szyderstwa z wiary? Czy stać mnie na zwrócenie uwagi tym, którzy celowo bądź nieświadomie wyrażają się bez powagi o sprawach najświętszych? Czy przyznaję się do bycia katolikiem?
- Czy nie szukam pozornie religijnego usprawiedliwienia dla nieuczciwości – zarówno własnej, jak również praktykowanej przez innych ludzi?

**Z homilii świętego Jana Pawła II wygłoszonej podczas Mszy świętej w Lubaczowie 3 czerwca 1991 roku:**

„Trzecie przykazanie Boże domaga się jeszcze przypomnień zupełnie elementarnych. Spodobało się Przedwiecznemu Ojcu uczynić Pośrednikiem naszego zbawienia swojego Jednorodzonego Syna, który dla nas stał się człowiekiem. Dlatego niedziela, dzień Jego zmartwychwstania, jest dla nas, którzy uwierzyliśmy w Chrystusa, dniem szczególnie świętym. W dniu tym gromadzimy się wszyscy wokół ołtarza, ażeby zaczerpnąć ze świętości Chrystusa i ażeby cały nasz tydzień uczynić świętym. Tutaj, podczas Mszy świętej, realnie uobecnia się ta niepojęta miłość, jaka została nam okazana przez krzyż Chrystusa. «Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne» (J 3,16). «Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje» (1 J 3,16).

Dzisiaj, kiedy część katolików zaczyna zaniedbywać niedzielą Mszę świętą, trzeba nam sobie przypomnieć szczególnie o tajemnicy tej Bożej miłości, jaką zostaliśmy obdarzeni w Chrystusie i która się uobecnia na Jego ołtarzu. Nie łudźmy się: odchodząc od źródeł miłości i świętości, odchodzi się od samego Chrystusa”.

- Czy uczestniczę we Mszy świętej w niedziele i święta nakazane? Czy nie utrudniam tego moim bliźnim? Czy – na ile to możliwe – pomagam tym, którzy mają problem w dotarciu do świątyni?
- Czy przeżywam Eucharystię w skupieniu?
- Kiedy ostatni raz przystąpiłam/przystąpiłem do spowiedzi? Czy nie zdarzyło mi się przyjąć Komunii świętej w stanie grzechu ciężkiego? Czy praktykuję sumiennie zadośćuczynienie za popełnione zło?
- Jak wygląda moja codzienna modlitwa? Czy dziękuję Bogu za łaski, jakimi mnie obdarza?
- Czy sięgam po Biblię, różaniec, modlitewnik? Czy pamiętam w mojej modlitwie także o innych osobach – ich sprawach i problemach?

## CZŁOWIEK

Z homilii świętego Jana Pawła II wygłoszonej podczas Mszy świętej w Masłowie koło Kielc 3 czerwca 1991 roku:

„Kiedy Chrystus mówi do rzeszy: «Kto pełni wolę Ojca mojego [...], ten Mi jest bratem, siostrą i matką», potwierdza najgłębiej kluczowe znaczenie tego przykazania Dekalogu, które każe czcić ziemskich rodziców, ojca i matkę.

Potwierdza najgłębiej kluczowe znaczenie rodziny dla całego porządku moralnego – w wymiarach międzyosobowych i w wymiarach społecznych.

Wiemy z rodzimego doświadczenia, zwłaszcza z doświadczenia minionego okresu, że to zło pierwotne, które drzemie w duszy każdego człowieka, a które u podstaw łączy się z odrzuceniem Bożego ojcostwa – szczególnie często, szczególnie łatwo daje o sobie znać poprzez naruszenie ładu moralnego małżeństwa i rodziny. Są to dziedziny jakby szczególnie zagrożone, szczególnie narażone. Szczególnie łatwo w tych dziedzinach, gdzie tak wiele zależy od miłości, od prawdziwej miłości, człowiek ulega egoizmowi i drugim – najbliższym! – czyni ofiarą tego egoizmu.

Ten kryzys nie ominął rodziny, nie ominął on, niestety, polskiej rodziny! Powoduje tyle obrazy Boga, jest przyczyną wielu nieszczęść i zła. Dlatego jest przedmiotem szczególnej wrażliwości

---

i szczególnej troski Kościoła. Za cyframi wszak, za analizami i opisami stoi tu zawsze żywy człowiek, tragedia jego serca, jego życia, tragedia jego powołania”.

- Czy dziękuję Bogu za moich najbliższych? Jeżeli nie mieszkam samotnie – czy modlę się wspólnie z członkami mojej rodziny? Czy pamiętam o modlitwie za zmarłych rodziców, krewnych i przyjaciół?
- Jak mogę ocenić moje odniesienie do rodziców i osób starszych ode mnie? Czy zauważam ich potrzeby i okazuję wyrozumiałość względem ich niedomagań? Czy pomagam słabszym w różnorodnych kwestiach związanych z codziennym życiem?
- Jak traktuję moje dzieci? Jeżeli ich nie mam – jaki przykład daję młodszym od siebie? Czy inspiruję spotykaną młodzież do miłości wobec Boga i bliźnich? Czy dzielę się dobrocią z podopiecznymi, podwładnymi – ludźmi jakkolwiek zależnymi od mojego statusu czy funkcji?

**Z homilii świętego Jana Pawła II wygłoszonej podczas Mszy świętej w Radomiu 4 czerwca 1991 roku:**

„Na szlaku mojej pielgrzymki po Polsce towarzyszy mi Dekalog: dziesięć Bożych słów wypowiedzianych z mocą na Synaju, potwierdzonych przez Chrystusa w Kazaniu na górze w kontekście ośmiu błogosławieństw. Zrąb ludzkiej moralności zadany człowiekowi przez Stwórcę. Stwórca jest zarazem Najwyższym Prawodawcą, stwarzając bowiem człowieka na swój obraz i podobieństwo, wpisał w jego «serce» cały porządek prawdy, który warunkuje dobro i ład moralny, a przez to jest też podstawą godności człowieka – obrazu Boga.

W samym centrum tego porządku leży przykazanie: «Nie zabijaj» – zakaz stanowczy i absolutny, który równocześnie afirmuje prawo każdego człowieka do życia: od pierwszej chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Prawo to w sposób szczególny bierze w obronę ludzi niewinnych i bezbronnych.

«Łaknąć i pragnąć sprawiedliwości» – to znaczy czynić wszystko, aby to prawo było przestrzegane, aby żaden człowiek nie stawał się ofiarą agresji na jego życie czy zdrowie: aby nie był niewinnie zabijany, torturowany, dręczony, zagrożony.

Chrystus w Kazaniu na górze rozszerzy jeszcze zasięg piątego przykazania Dekalogu na wszystkie działania przeciw bliźniemu, zrodzone z nienawiści czy mściwości”.

- Czy traktuję życie człowieka – moje oraz innych ludzi – jako bezcenny i nienaruszalny dar Boga?
- Czy mam świadomość tego, że ludzkie życie jest święte od poczęcia do naturalnej śmierci? Czy bronię tej prawdy?

- Czy nie narażam zdrowia i życia innych osób moimi decyzjami bądź zachowaniem? Czy nie zdarzyło mi się przejść obojętnie wobec czyichś problemów, a wręcz zagrożenia dla losu takiego człowieka? Czy mam odwagę upomnieć tych, którzy pogardliwie traktują życie innych?
- Jak troszczę się o własne zdrowie i życie? Czy nie pogrążają mnie nałogi? Czy nie sięgam po substancje działające szkodliwie na mój organizm?

**Z homilii świętego Jana Pawła II wygłoszonej podczas Mszy świętej w Łomży 4 czerwca 1991 roku:**

„Co stało się z przykazaniem: «Nie cudzołóż» w naszym polskim życiu? Czy małżonkom naprawdę zależy na tym, ażeby ich dzieci rodziły się z czystych rodziców? Czy nosimy w sobie poczucie, że ciało ludzkie jest wezwane do zmartwychwstania i że winniśmy troszczyć się o zachowanie jego godności? Czy potrafimy sobie uświadomić, że ludzka płciowość jest dowodem niesłuchanego wręcz zaufania, jakie Bóg okazuje człowiekowi, mężczyźnie i kobiecie, i czy staramy się tego Bożego zaufania nie zawieść? Czy pamiętamy o tym, że każdy człowiek jest osobą i że nie wolno drugiego człowieka sprowadzać do roli przedmiotu, który z pożądlivością można oglądać lub którego się po prostu używa? Czy narzeczeni budują swoją przyszłą jedność małżeńską, tak jak się to robić powinno, to znaczy zaczynając od budowania jedności ducha? Czy małżonkowie pracują nad pogłębieniem swojej małżeńskiej jedności – pomimo całego trudu, a także obiektywnych trudności, jakie niesie z sobą życie, pomimo różnych ułomności, jakimi oboje są obciążeni? Czy pamiętają o tym, że w momencie ich ślubu przed ołtarzem sam Chrystus zobowiązał się być z nimi zawsze, być ich światłem i mocą? Czy małżonkom naprawdę zależy na tym, aby ta Boska obecność Chrystusa napełniała ich życie małżeńskie i rodzinne? Pytania te stawiam przed Bogiem, stawiam je wszystkim rodzinom katolickim, wszystkim małżonkom, wszystkim rodzicom w całej Polsce!”.

- Czy dzielam nauczanie Kościoła na temat życia małżeńskiego i rodzinnego? Czy nie traktuję sakramentu małżeństwa – we własnym doświadczeniu, jak i obserwacji – w sposób lekceważący, sprowadzając go do symbolicznego i zwyczajowego obrzędu?
- Czy nie narażam wierności małżeńskiej przez nieroztropne relacje, wypowiedzi i sugestie? Czy w przypadku życia w samotności nie ingeruję w życie osób złączonych węzłem małżeństwa? Jak wspieram znanych mi małżonków, którzy przeżywają kryzys?
- Czy w obliczu konfliktu z mężem/żoną mam na uwadze dobro dzieci? Czy podejmuję dialog służący naprawie relacji w rodzinie?



---

**Z homilii świętego Jana Pawła II wygłoszonej podczas Mszy świętej w Białymstoku 5 czerwca 1991 roku:**

„Kiedy słyszymy: «Nie kradnij», to rozumiemy, że jest rzeczą moralnie złą przywłaszczać sobie cudzą własność. Ta prosta oczywistość Dekalogu wypisana jest zarazem w świadomości moralnej, czyli w sumieniu człowieka. Siódme przykazanie uwydatnia prawo osoby ludzkiej do posiadania rzeczy jako dóbr. Chodzi jednak nade wszystko o osoby, o rzeczy ze względu na osoby. Człowiek bowiem potrzebuje rzeczy jako środków do życia. Człowiek dlatego otrzymał od Stwórcy władzę nad rzeczami: «Czyńcie sobie ziemię poddaną» (por. Rdz 1,28). Winien posługiwać się nimi w sposób ludzki. Ma zdolność ich przetwarzania wedle swoich potrzeb. Ma więc także i prawo posiadania ich celem przetwarzania. Dobra materialne służą nie tylko używaniu, ale także wytwarzaniu nowych dóbr. Człowiek ma do tego prawo, a nawet moralny obowiązek wytwarzania nowych dóbr dla siebie i dla drugich tak, aby całe społeczeństwo stawało się zasobniejsze – aby mogło bytować w sposób bardziej godny ludzkich istot”.

- Czy szanuję prawo bliźnich do własności prywatnej? Jak traktuję dobro wspólne – choćby mienie służące lokalnej społeczności? Czy nie traktuję posiadanych rzeczy jako środka do lekceważenia innych ludzi?
- Czy nie znajduję się w posiadaniu przedmiotów, które są własnością kogoś innego? Czy rekompensuję szkody, jakie inni mogli ponieść za sprawą moich niewłaściwych działań? Czy nie usprawiedliwiam tych, którzy dokonali kradzieży?
- Jak gospodaruję moją własnością? Czy dzielę się z uboższymi od siebie? Czy wspieram materialnie, ale i duchowo – modlitwą oraz dobrym słowem – ludzi potrzebujących w moim otoczeniu?

**Z homilii świętego Jana Pawła II wygłoszonej podczas Mszy świętej w Olsztynie 6 czerwca 1991 roku:**

„Słowa mogą czasem wyrażać prawdę w sposób dla niej samej poniżający. Może się zdarzyć, że człowiek mówi jakąś prawdę po to, żeby uzasadnić swoje kłamstwo. Wielki zamęt wprowadza człowiek w nasz ludzki świat, jeśli prawdę próbuje oddać na służbę kłamstwa. Wielu ludziom trudniej wtedy rozpoznać, że ten świat jest Boży.

Prawda zostaje poniżona także wówczas, gdy nie ma w niej miłości do niej samej i do człowieka.

W ogóle nie da się zachować ósmego przykazania – przynajmniej w wymiarze społecznym – jeśli brakować będzie życzliwości, wzajemnego zaufania i szacunku wobec tych wszystkich odmienności, które ubogacają nasze życie społeczne.

Każdy podstęp wobec drugiego człowieka, każda skłonność do używania osoby ludzkiej w charakterze narzędzia, każde używanie słów po to, aby wpływać na innych swoim zagubie-

niem moralnym, swoim wewnętrznym nieporządkiem – wprowadza w życie społeczne atmosferę kłamstwa. Przez wiele lat doświadczaliśmy w wymiarze społecznym, że publicznie nie mówiono prawdy – i nie dopuszczano do jej mówienia. Istnieje przeto wielka potrzeba odkłamania naszego życia w różnych zakresach. Trzeba przywrócić niezastąpione niczym miejsce cnoty prawdomówności. Trzeba, by ona kształtowała życie rodzin, środowisk, społeczeństwa, środków przekazu, kultury, polityki i ekonomii”.

- Co mogę stwierdzić na temat moich myśli i wypowiedzi o drugim człowieku? Czy nie uczestniczę w plotkach i oczernianiu innych ludzi? Czy potrafię stanąć w obronie osoby, która jest niesłusznie oceniana i oskarżana?
- Czym jest dla mnie prawda? Czy mam świadomość, że jej źródłem jest Chrystus? Czy potrafię dla niej poświęcić ludzkie względy i przychyłność? Czy nie uciekam się do nawet drobnych kłamstw, by zyskać jakąś korzyść?
- Czy nie uczestniczę w wytwarzaniu lub powielaniu fałszywych wiadomości (*fake news*)? Czy nie przykładam ręki do hejtu w mediach społecznościowych?

**Z homilii świętego Jana Pawła II wygłoszonej podczas Mszy świętej we Włocławku 7 czerwca 1991 roku:**

„[...] Idąc za przykazaniami Dekalogu, które wytyczają program mojego pielgrzymowania tym razem, należy tutaj przywołać na pamięć przykazanie dziewiąte: «Nie pożądaj żony bliźniego twego». Nie tylko «nie cudzołóż», ale też «nie pożądaj». Nie daj się uwikłać wszystkim tym siłom pożądania, które drzemią w tobie jako «zarzewie grzechu». Nie daj się opanować «człowiekowi cielesnemu» (por. 1 Kor 3,3). «Jeżeli będziecie żyli wedle ciała – pisze Apostoł – czeka was śmierć» (Rz 8,13).

Ciało samo nie ma innej perspektywy – tylko duch ją ma. «Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała – będziecie żyli» (Rz 8,13). A siły ducha są w człowieku. I działa też w sercach ludzkich miłość, która jest z Ducha Świętego.

A zatem – podjąć to, co każdy z nas ma w sobie z ducha i z Ducha Świętego. Nie dać się też uwikłać całej tej cywilizacji pożądania i użycia, która panoszy się wśród nas i nadaje sobie nazwę europejskości, panoszy się wśród nas, korzystając z różnych środków przekazu i uwodzenia. Czy jest to cywilizacja – czy raczej antycywilizacja? Kultura – czy raczej antykultura? Tu trzeba wrócić do elementarnych rozróżnień. Przecież kulturą jest to, co czyni człowieka bardziej człowiekiem. Nie to, co tylko «zużywa» jego człowieczeństwo”.

- Czy szanuję niezbywalną godność bliźnich, której źródło stanowi sam Stwórca? Czy okazuję adekwatny dystans i respekt dla wolności drugiej osoby? Czy nie zmuszam innych do budowania niewłaściwych relacji?

- Czy nie sięgam po treści, które przedstawiają drugiego człowieka w sposób przedmiotowy? Czy nie rozbudzam w ten sposób nieuporządkowanych pragnień? Czy zwracam się do Boga z prośbą o wytrwanie w czystości serca?
- Czy unikam okazji do nieprzyzwoitych wypowiedzi? Czy rezygnuję z niecenzuralnych sformułowań? Jak wypowiadam się w obecności dzieci i młodzieży? Czy nie jestem powodem zgorszenia poprzez czyny, gesty i słowa?

**Z homilii świętego Jana Pawła II wygłoszonej podczas Mszy świętej w Płocku 7 czerwca 1991 roku:**

„[...] «Pożądanie» nie jest zewnętrznym uczynkiem. «Pożądanie» jest tym, czym żyje ludzkie serce. «Nie pożądaj żadnej rzeczy, która jego jest» – mówi Bóg w synajskim Przymierzu z Mojżeszem. Bezpośrednio chodzi tu o dopełnienie tego, co zawiera się w siódmym przykazaniu: «Nie kradnij», chodzi o rzecz, która jest cudzą własnością. Do tego przykazanie Dekalogu odnosi się wprost i bezpośrednio.

Równocześnie jednak przykazanie to wskazuje na taką hierarchię wartości, w której «rzeczy», czyli dobra materialne, zajmują miejsce nadrzędne. Pożądanie «rzeczy» opanowuje tak serce ludzkie, że nie ma w nim już niejako miejsca na dobra wyższe, duchowe. Człowiek staje się poniekąd niewolnikiem posiadania i używania, nie bacząc nawet na własną godność, nie bacząc na bliźniego, na dobro społeczeństwa, na samego Boga. Jest to pożądanie zwodnicze. Chrystus mówi: «Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?» (Mt 16,26)

[...] Pieniądz, bogactwo i różne wygody tego świata przemijają, a zatem nie mogą być naszym celem ostatecznym. Osoba ludzka jest ważniejsza niż rzeczy, a dusza jest ważniejsza niż ciało, toteż nigdy i nikomu nie wolno dążyć do dóbr materialnych z pogwałceniem prawa moralnego, z pogwałceniem praw drugiego człowieka. Dlatego serdecznie życzę wam wszystkim, aby nikt z was i nigdy nie próbował się bogacić kosztem bliźniego”.

- Czy nie doświadczam nadmiernego przywiązania do dóbr materialnych? Czy nie ograniczam osobistych pragnień do chęci wzbogacenia się? Czy nie gromadzę rzeczy niepotrzebnych, lekkomyślnie wydając zgromadzone środki?
- Czy dbam o potrzeby moich najbliższych, krewnych i przyjaciół? Jak reaguję na ich prośby o pomoc? Czy zapewniam utrzymanie zarówno dzieciom, jak również rodzicom, którzy mogą doświadczać już niedołężności i ciężarów wieku?
- Czy nie kieruję się zazdrością w relacji do otaczających mnie ludzi? Czy nie rywalizuję ze współpracownikami? Czy uczciwie traktuję pracujących lub uczących się ze mną? Jak traktuję lepszych ode mnie?

---

## OJCZYZNA

Z homilii świętego Jana Pawła II wygłoszonej podczas Mszy świętej w Masłowie koło Kielc 3 czerwca 1991 roku:

„Ta moja pielgrzymka do Ojczyzny – czwarta z kolei – idzie po śladach Dekalogu. I oto rozważanie Bożych słów, stanowiących nienaruszalny ład ludzkiej moralności, prowadzi nas na każdym etapie do głębszego zrozumienia tajemnicy Jezusa Chrystusa – czyli istotnej rzeczywistości chrześcijaństwa, naszej wiary i życia z wiary, czyli naszej moralności. Chciałbym tu zapytać tych wszystkich, którzy za tę moralność małżeńską, rodzinną mają odpowiedzialność, tych wszystkich: czy wolno lekkomyślnie narażać polskie rodziny na dalsze zniszczenie?

Nie można tutaj mówić o wolności człowieka, bo to jest wolność, która zniewala. Tak, trzeba wychowania do wolności, trzeba dojrzałej wolności. Tylko na takiej może się opierać społeczeństwo, naród, wszystkie dziedziny jego życia, ale nie można stwarzać fikcji wolności, która rzekomo człowieka wyzwala, a właściwie go zniewala i znieprawia. Z tego trzeba zrobić rachunek sumienia u progu III Rzeczypospolitej!

«Oto matka moja i moi bracia».

Może dlatego mówię tak, jak mówię, ponieważ to jest moja matka, ta ziemia! To jest moja matka, ta Ojczyzna! To są moi bracia i siostry! I zrozumcie, wy wszyscy, którzy lekkomyślnie podchodzicie do tych spraw, zrozumcie, że te sprawy nie mogą mnie nie obchodzić, nie mogą mnie nie boleć! Was też powinny boleć! Łatwo jest zniszczyć, trudniej odbudować. Zbyt długo niszczone! Trzeba intensywnie odbudowywać! Nie można dalej lekkomyślnie niszczyć!”

- Czy mam świadomość, że popełnione przeze mnie grzechy nie są wyłącznie sprawą osobistą, lecz uderzają w los Kościoła i społeczeństwa – naszej Ojczyzny? Czy, idąc za nauką Chrystusa, potrafię z całą miłością i cierpliwością upomnieć moich braci i siostry lekceważących wspólne dobro?
- Czy biorę udział w strzeżeniu i przekazywaniu polskiej tradycji, która jest nierozzerwalnie związana z tożsamością chrześcijańską? Czy dbam o to, by młode pokolenie poznawało i przyjmowało te wartości?
- Czy modłę się w intencji moich rodaków – szczególnie sprawujących władzę na różnych szczeblach? Czy moimi decyzjami i wyborami przyczyniam się do budowania ładu moralnego w Ojczyźnie?
- Czy pamiętam w modlitwie o tych, którzy oddali życie za wolność Polski? Czy pielęgnuję pamięć o ich bohaterstwie i więzi ze wspólnotą Kościoła?

### **Modlitwa dziękczynna**

Miłosierny Ojcze,

Przyjmij dziękczynienie za Twoją nieskończoną miłość, jaką darzysz człowieka pogrążonego w dramacie grzechu i pragnącego nawrócenia. Tylko dzięki Tobie mogę powstać z każdego upadku i uczynić moje życie prawdziwie lepszym. Spraw, niech ten sakrament pokuty i pojednania, do którego zamierzam przystąpić, przyniesie doświadczenie przebaczenia moich win. Niech odtąd postępuję stale w wierności Twojej świętej woli, pociągając do tego również bliźnich.

Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twój Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków.

Amen.

oprac. dk. Michał Grzesiak



---

Fundacja COLLEGIUM VOYTYLIANUM  
ul. Warszawska 1/16 • 31-155 Kraków  
[www.voytylianum.com](http://www.voytylianum.com)